Opłata pocztowa uiszczona gotowką.

GŁOS NARODU

PIĄTEK

4. LISTOPADA 1921.

NR. 251. — ROK XXIX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 20 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 500	Marek 440	Marek 500	Marek 600	Marek 450

Redakcya (tel. Nr. 198) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

Jeszcze o umowie p. Dąbskiego.

Co jest w niej dobrego.

Sejmowa komisya spraw zagr. potępiła — jak wiadomo — umowę p. wicemin. Dąbskiego z Karachanem w sprawie wydalenia z Polski działaczy antybolszewickich, grupujących się koło Sawinkowa i Petlury. W związku z tą uchwałą pojawiają się w prasie codziennie pogłoski o bliskiej dymisyi p. Dąbskiego. Sądzimy, że dymisya ta będzie bezwzględnie pożyteczna dla naszej dyplomacyi. która w ten sposób pozbędzie się ze swego grona partyjnika, pozbawionego kwalifikacyi i przygotowania, a utrzymującego się na wysokim posterunku jedynie dzięki osiemdziesięciu głosom Piastowców i krzykliwej reklamie rozmaitych lewicowych „Kuryerów“.

Sądzimy atoli, że w sprawie Sawinkowa i Petlury p. Dąbski — chcący czy niechcący — wyświadczył interesom polskim także pewną przysługę, która winna być wzięta pod uwagę obok tej dużej szkody, jaką jest niewątpliwie upokorzenie przed Sowietami i osłabienie naszego prestige'u. Bo jedno jest przecież pewnem, że pobyt Sawinkowa i Petlury w Polsce nie był i nawet nie mógł być tak niewinnym, jak to się czasem przedstawiało. P. Sawinkow poświęcił się cały idei walki z bolszewizmem. Jest to człowiek czynu, z pośród dawnych terrorystów jeden z najbardziej zdecydowanych. Nie siedział on napewno z założonemi rękami w Warszawie, ale działał. Tak samo Petlura. Że petlurowcy coś przygotowywali, dowodzi choćby obecny zorganizowany wybuch powstania na Podolu, zajęcie Kamieńca, Proskurowa i Husiatyna. Być może, że działalność obu tych grup nie miała znamion uchwytnej. wyraźnej akcyi nieprzyjacielskiej wobec Sowietów. P. Karachan więc nie musiał mieć racyi widząc w niej naruszenie traktatu ryskiego. Również i to jest prawdą, że dla rządu polskiego byłoby pożytecznem posiadać w swych rękach takie silne atuty przeciw bolszewikom, jakiemi były te dwie groźne dla Moskwy organizacye, budzące w milionach poddanych sowieckich nadzieje wyzwolenia się z pod czerwonego knuta. To wszystko jest prawda i dlatego — należało wobec żądań Karachana bronić jak najenergiczniej Sawinkowa i Petlury. Nasz rząd prowadził tę obronę długo w korespondencyi z Cziczerinem. Sprzeciwiał się wydaleniu działaczy antysowieckich. I dopiero gdy sprawa tak stanęła, że Sawinkow i Petlura — o których antybolszewickiej działalności Cziczerin donosił coraz to nowe szczegóły i to coraz trudniejsze do zaprzeczenia — stali się przeszkodą w wykonaniu traktatu pokojowego, wówczas rząd polski układem p. Dąbskiego tę przeszkodę usunął. Nie naruszył przez to prawa azylu, bo takiem naruszeniem byłoby dopiero wydanie Sawinkowa i Petlury Sowietom, ale skorzystał z prawa wydalenia, jakie mu przysługuje wobec niewygodnych cudzoziemców. Byłoby dużo lepiej, gdyby wydalenie to nastąpiło swobodnym aktem administracyjnym, a nie jako narzucony przez Karachana warunek umowy. Ta umowa jest aktem kapitulacyi i to jest przykre. Ponieśliśmy niewątpliwie porażkę. Ale pamiętajmy, że ofiarę tę uczyniliśmy dla idei pokoju, że okazaliśmy tem naszą lojalność wobec traktatu ryskiego i że wytrąciliśmy z rąk dyplomacyi sowieckiej silny zarzut przeciw Polsce i argument za niewykonywaniem przez nich samych traktatu ryskiego. Z tego to powodu umowa p. Dąbskiego, jako świadectwo przed całą Europą i przed całą Rosyą naszej lojalności i pokojowości posiada także strony dodatnie i korzystne. Nie trzeba się dziwić, że znajduje się pod nią podpis ten sam, co i pod traktatem ryskim.

Wszystkie przykre perypetye naszego stosunku do Sowietów są następstwem traktatu ryskiego. Pokój ten, gdy się go już zawarło, trzeba wykonywać z całą lojalnością, na jaką nas stać. Jest to potrzebne nie tylko dla ułożenia się znośnych stosunków Polski z Sowietami, ale także dla naszego własnego honoru i interesu. A wreszcie, jeśli się ujmie nasz stosunek do Rosyi ogólniej i szerzej, to przychodzi się do przekonania, że to nie my powinniśmy ułatwiać robotę tych, którzy naszego ryskiego kontrahenta pragną obalić. Bo kto po nim obejmie władzę? Czy napewno Sawinkow?... Nikt na to nie może odpowiedzieć twierdząco. A nuż Guczkow, Milukow, Kiereński, Czernow i inni działacze Komitetu paryskiego, którzy granicę Polski uznają tylko na linii Curzona i przy pomocy Niemiec spodziewają się ją tam sprowadzić... Sowiety są bardzo przykrym sąsiadem. Ale nim przyjdą ich następcy, których imię jest sfinksem — dobrze będzie, jeśli upłynie czas pewien, byśmy się na wszelki wypadek mocno zagospodarowali na kresach, ustalili swe granice, wzmocnili finansowo i militarnie. Niemcy bardzo tęsknią do — następców Lenina i Trockiego, obiecując sobie przy ich pomocy zniszczenie Polski. Czy my mamy powody również do tego tęsknić?...

Nie trzeba więc może zbytnio narzekać na umowę p. Dąbskiego, która utrwala stosunki pokojowe Polski z Sowietami i przytem przez oddalenie Sawinkowa i Petlury zwiększa bezpieczeństwo i trwałość rządu sowieckiego, co jest narazie jeszcze w interesie Polski. Nie wyklucza to oczywiście, że przed zamachami i propagandą bolszewicką w naszym kraju bronić się musimy wszelkiemi siłami.

Konferencya w Portorose.

Tak dawno zapowiadana i kilkakrotnie odkładana konferencya w Portorose między przedstawicielami ententy i państw sukcesyjnych b. monarchii austro-węgierskiej, rozpoczęła się wreszcie. Zadaniem jej jest w pierwszym rzędzie uregulować wzajemne stosunki gospodarcze między interesowanymi.

Optymiści w Austryi, Czechach a poniekąd i Jugosławii spodziewają się, że pierwszym wynikiem obecnej konferencyi będzie zaprowadzenie absolutnej wolności handlowej i komunikacyjnej między państwami sukcesyjnemi, co pociągnęłoby za sobą także uregulowanie — w duchu wolnego handlu — taryf cłowych. Również sprawiedliwy podział parku kolejowego po dawnej Austryi powinien by — ich zdaniem — przyczynić się do wytworzenia nastroju ugodowego między państwami, które na gruzach monarchii habsburskiej powstały.

Natomiast pesymiści obawiają się, że na konferencyi w Portorose zaznaczą się jaskrawo różnice między małą ententą, pragnącą do szczętu zgnębić Węgry, a Włochami, które tego sobie wcale nie życzą, bo przeciwne są zbytniemu rozrostowi elementu słowiańskiego, kosztem Madziarów. Różnice te zaś, z powodu bardzo skomplikowanych i niewyjaśnionych stosunków Włoch do Jugosławii, mogą stać na przeszkodzie ostatecznemu uspokojeniu Europy na przestrzeni od Dunaju i Adryatyku po Karpaty.

Czyje zapatrywania w danym wypadku były słuszne — pokaże nam przyszłość najbliższa.

Petlura zajął Podole.

Podole z Kamieńcem Podolskim zajęte.

Lwów. (E. E.) W dniu 25 ub. m. wkroczyły wojska Petlury od strony Rumunii na Ukrainę. Zajęto naprzód Husiatyn rosyjski i wymordowano całą tamtejszą ludność. Następnie opanowano Kamieniec Podolski, gdzie Petlurowcy proklamowali to miasto stolicą Ukrainy. Całe już niemal Podole rosyjskie znajduje się w rękach Petlurowców.

Lwów. (E. E.) Donoszą z nad Zbrucza, jakoby władze sowieckie wiedziały o gotującem się powstaniu, a za dowód służy ewakuacya urzędów sowieckich. Wśród uchodźców z Ukrainy, przebywających we Lwowie, panuje nastrój gorączkowy. Niektórzy z nich otrzymali już podobno zlecenia od władz ukraińskich przeprowadzenia we wszystkich miejscowościach zajętych przez oddziały Petlury, natychmiastowej reorganizacyi władz cywilnych. Lwowska giełda zareagowała na wydarzenia podolskie znaczną zwyżką kursu karbowańców i hrywien.

Lwów. (E. E.) Wiadomość o zajęciu przez Ukraińców Płoskirowa potwierdza się. Na czele oddziałów powstańczych stoi ataman Tjudjunczuk.

Lwów. (E. E.) Donoszą z okolic Kamieńca Podolskiego, że bolszewikom przybyły na pomoc znaczne siły kawaleryi Budiennego. Siły te zbliżają się ku miastu. Bolszewicy przewyższają liczebnie siły powstańcze.

ARESZTOWANIA NA UKRAINIE.

Kopenhaga. P. A. T. „Berliner Titende“ donosi z Helsingforsu, że urzędowe ogłoszenie w bolszewickiej „Izwiestii“ podaje, iż przy odkryciu antyrewolucyjnych organizacyi na Ukrainie zostało aresztowanych 475 osób, między innymi wielu byłych ministrów rządu Petlury. Z 11-tej dywizyi sowieckiej aresztowano 58 oficerów i zasądzono na roboty przymusowe.

ŻYDZI BOJKOTUJĄ SEJM WILEŃSKI.

Warszawa. (Tel. wł.) „Unser Frajnd“ donosi, że żydzi wileńscy z całą pewnością nie będą brali udziału w wyborach do Sejmu wileńskiego, mającego zawyrokować, czy Wilno winno należeć do Polski, czy do Litwy.

Węgry detronizują Habsburgów.

Wiedeń. P. A. T. „N. Fr. Presse“ donosi z Pragi, że mocarstwa porozumiały się z małą ententą. **Mała ententa uznała uchwały weneckie, w zamian za to mocarstwa zobowiązały się poprzeć dążenia małej ententy, aby nietylko Karol, ale i wszyscy Habsburgowie zostali zdetronizowani.** Konferencya ambasadorów oświadczyła małej ententcie, że **uważa zarządzenia Jugosławii i Czechosłowacyi za zbyteczne** i z tego powodu **uważa za konieczne** przeprowadzenie w tych państwach **demobilizacyi**. Mała ententa spełni to życzenie po załatwieniu sprawy Karola Habsburga. Uregulowania tej sprawy oczekują z końcem tego tygodnia.

Budapeszt. P. A. T. Węg. B. K. donosi: Dziś przed południem u prezydenta ministrów Bethlena zjawili się przedstawiciele wielkiej koalicyi i przedłożyli mu notę Rady ambasadorów, wzywającą rząd węgierski, **by bezzwłocznie proklamował detronizacyę króla Karola** i w myśl uchwały Rady ambasadorów z dnia 4 lutego 1920, jakoteż z dnia 1 kwietnia 1921. **rozszerzył ją na wszystkich członków domu Habsburgów.**

Do powyższej noty dodaje Węg. Biuro korespondencyjne:

Ze względu na to, że rząd węgierski w obecnej trudnej sytuacyi, spowodowanej ciągle się zwiększającemi zarządzeniami wojskowemi państw sąsiednich, skazany jest na poparcie mocarstw koalicyjnych, **nie pozostaje nic innego, jak przyjąć powyższą uchwałę.** Po rozważeniu sytuacyi, **odnośna uchwała przyjęta została jednomyślnie przez Radę ministrów,** o czem rząd węgierski natychmiast zawiadomił przedstawicieli mocarstw. Odpowiedź ta zakomunikowana została dziś także przedstawicielom Czechosłowacyi, Jugosławii i Rumunii.

Budapeszt. P. A. T. (W. B. K.). **„As Ujsag“** donosi z kół dyplomatycznych, że budapeszteńscy przedstawiciele wielkich mocarstw zakomunikowali oficyalnie rządowi węgierskemu, że **wielka ententa zaakceptowała gwarancyę zaofiarowaną jej przez gabinet Bethlena. Rząd węgierski zobowiązał się do detronizacyi Habsburgów w drodze ustawodawczej. Akt ten ma być załatwiony w ciągu tego tygodnia.** O ile przedłożenie w sprawie detronizacyi będzie do soboty przyjęte w trzeciem czytaniu przez zgromadzenie narodowe, wówczas **nie nastąpi dalsza akcya wojskowa małej ententy.**

Budapeszt. (E. E.) Węgrzy przyjęli żądanie Wielkiej Ententy. W komunikacie rządowym zaznaczają, że nastąpiło to na skutek zarządzeń wojskowych sąsiednich państw. O przyjęciu uchwały ma zamiar rząd węgierski donieść w najbliższym czasie wielkiej i małej ententcie. **We czwartek zwołane zostanie węgierskie Zgromadzenie narodowe. Prezydent ministrów przedłoży Zgromadzeniu projekt o detronizacyi Habsburgów.**

Czesi niezadowoleni.

Praga. (E. E.) Naprężenie, które tutaj panowało wskutek **stanowczej woli wielkiej ententy niedopuszczenia małej ententy do militarnego wkroczenia na Węgry, uspokoiło się.** Koła tutejsze doszły do wniosku, że należy jak najrychlej przystosować się do punktu widzenia wielkiej ententy. **Toczące się obecnie rokowania Benesza z zastępcami wielkiej ententy dają nadzieję na rychłe załatwienie sprawy w sposób** korzystny dla obu stron.

Praga. (E. E.) „Pravo Lidu“ występuje w tonie ostrym przeciwko polityce wielkiej ententy wobec Czechosłowacyi i Jugosłowacyi. Politykę wielkiej ententy, która jawnie popiera Węgry, nazywa „Pravo Lidu“ demoralizacyą.

Paryż. (E. E.) Donoszą tu, że **Czechosłowacya obstaje przy swem żądaniu zwrotu kosztów mobilizacyjnych.**

CZESKIE UZNANIE DLA MIN. SKIRMUNTA.

Praga. P. A. T. Radio. Z okazyi spodziewanej wizyty polskiego ministra spraw zagranicznych, Skirmunta, w Pradze, dzienniki wskazują na znaczną poprawę stosunków polsko-czeskich. „Czas“ poświęca serdeczny artykuł p. Skirmuntowi jako temu wybitnemu politykowi, za którego rządów stosunki obu państw weszły na drogę rokującą jak najlepsze nadzieje.

Praga. (E. E.) Tutejszy „Czas“ donosi, jakoby w ciągu bieżącego tygodnia miał zamiar przybyć do Pragi polski minister spraw zagranicznych, Skirmunt.

Deportacya Karola.

Graz. P. A. T. (Wied. B. kor.) „Tages Post“ donosi z Belgradu, że dzisiaj w nocy przejechał monitor angielski przez Belgrad z byłym cesarzem Karolem i jego małżonką na pokładzie. Dwa monitory jugosłowiańskie towarzyszyły monitorowi angielskiemu aż do Negotina wzdłuż Dunaju.

Budapeszt. (E. E.) Dziś w nocy będą odstawieni Karol i Zyta do Dunaföldwar, gdzie przyjmie ich kanonierka angielska. Do wyżej wymienionego miejsca odprowadzą parę cesarską zastępcy wojskowi Anglii, Francyi, Włoch.

Budapeszt. P. A. T. (Węg. B. kor.) Dr Gratz został przewieziony dzisiaj do Budapesztu i osadzony w więzieniu sądu krajowego. Przesłuchanie jego nastąpi prawdopodobnie jutro.

LOSY RODZINY HABSBURGÓW.

Wiedeń. (E. E.) Członkowie dworu Karola otrzymali pozwolenie na pobyt w Luksemburgu, dokąd już się udali. Brat eks-króla arcyks. Maksymilian wyjechał do Bawaryi.

Paryż. (E. E.) Donoszą, że szwajcarskie Towarzystwo dla żeglugi napowietrznej zaskarżyło Karola o przywłaszczenie sobie samolotu, w którym udał się na Węgry. Towarzystwo to żąda odszkodowania w kwocie 72.000 franków. Dla zabezpieczenia tej kwoty zafantowało Towarzystwo dwa automobile Karola i depozyt jego w bankach szwajcarskich.

Kandydaci na tron węgierski.

Budapeszt. (E. E.) Wymieniają tutaj jako kandydatów na tron węgierskiego naczelnika państwa Horthyego, najstarszego syna zamordowanego arcyksięcia Franciszka Fordynanda ks. Ernesta Hohenburga. O przyjęciu projektu detronizacyi nikt już obecnie nie wątpi. Legitymiści węgierscy zastrzegli się przeciwko detronizacyi, w głosowaniu jednakże, które ma odbyć się w sobotę, nie wezmą udziału. **Para cesarska przybędzie dziś na okręcie angielskim do Gałaczu, gdzie otrzyma decyzyę co do przyszłych swych losów.**

Berlin. (E. E.) „Vorwaerts“ donosi, jakoby rozrzucano na Węgrzech ze samolotów pisma ulotne, które starają się wskazać na zasługi namiestnika Horthyego i domagają się proklamowania go królem. Jest to pierwsza publiczna agitacya za Horthym. Przywódcą ruchu, który chce ogłosić Horthyego królem jest poseł Juliusz Gömbös.

Lwowski zjazd komunistów.

Lwów. (E. E.) Śledztwo wykazało, że **między aresztowanymi komunistami byli delegaci organizacyi komunistycznych z Warszawy, Radomska, Lwowa, Stanisławowa, Kołomyi, Tarnopola, Sokala, Rawy Ruskiej, Drohobycza, Borysławia i Przemyśla.** Przedmiotem obrad były sprawy organizacyi. Policya posiada również listę tych, którzy nie przybyli na obrady do kościoła św. Jura we Lwowie. Aresztowani w wielu wypadkach odmawiają zeznań. Aresztowania na prowincyi przyniosły bogaty materyał. Aresztowano kilku akademików ukraińskich, należących do tajnych organizacyi komunistycznych. Aresztowania te, jakoteż i trwające nadal śledztwo stoi w związku z odkrytym niedawno Zjazdem komunistów we Lwowie. Stwierdzono, że pomiędzy aresztowanymi było 11 Ukraińców, 7 żydów i 6 Polaków.

SWOBODA SŁOWA W CZECHOSŁOWACYI.

Praga. (E. E.) Wszystkie wychodzące w Czechosłowacyi dzienniki niemieckie zawiadomiły swych czytelników, że ze względu na niebywałą cenzurę, są zmuszone wstrzymać się w omawianiu zdarzeń politycznych.

NIEMIECKA ŻAŁOBA.

Berlin. (E. E.) Na znak protestu przeciw podziałowi G. Śląska będą pojutrze zamknięte we Wrocławiu wszystkie sklepy i warsztaty. W tym dniu i w następnych nie odbędą się żadne zabawy, nawet w kółkach prywatnych.

Votum zaufania dla Lloyd George'a.

Leefield. P. A. T. Radio. Dzienniki wszystkich partyi wyrażają żywe zadowolenie, omawiając votum zaufania, udzielone w Izbie gmin Lloydowi George'owi. Szczególną uwagę przykładają do oświadczenia premiora, że **ustępstwa w sprawie irlandzkiej mogą być uczynione tylko zgodnie z honorowym pokojem.** „Times“ oświadcza, że opinia publiczna angielska zdecydowana jest prowadzić stanowczą walkę w obronie bezpieczeństwa narodu i państwa. Jeżeli maximum ustępstw angielskich zostanie odrzucone, rokowania irlandzko-angielskie staną się niemożliwe.

Groźba zerwania z Irlandyą.

Londyn. (E. E.) **W ostatnich 24 godzinach przybrały rokowania z sinnfeinistami niekorzystny obrót.** L. George stracił nadzieję, że będzie mógł w piątek wyjechać do Waszyngtonu. **Obawia on się wybuchu nowej rewolucyi w Irlandyi.**

Londyn. P. A. T. (Wied. B. kor.) Dzienniki wieczorne donoszą, że **rokowania irlandzkie przybrały poważny obrót.** Wczoraj po południu odbyło się posiedzenie komisyi konferencyi irlandzkiej. Dalsze posiedzenia odbędą się prawdopodobnie dziś. Po konferencyi odbędzie się rada gabinetowa. W kołach rządowych sądzą, że w rokowaniach nastąpił poważny zwrot w ostatnich 2 godzinach, w razie zaś zerwania rokowań, mają nastąpić nowe wybory. **Lloyd George zrzekł się nadziei wyjazdu w najbliższy piątek na posiedzenia konferencyi waszyngtońskiej i postanowił nie opuszczać kraju do chwili zupełnego usunięcia niebezpieczeństwa zagrażającego wojną domową.**

NIEPOKOJE W LIZBONIE.

Bordeaux. P. A. T. Radio. W budynku w Lizbonie, gdzie znajduje się siedziba konsula Stanów Zjedn. nastąpiła wczoraj eksplozya, nie powodując poważnych uszkodzeń. Zamach uważają za protest ze strony anarchistów przeciw skazaniu przez Stany Zjed. na śmierć kilku komunistów.

Lizbona. P. A. T. Ag. Havasa donosi: Rokowania między rozmaitymi grupami partyjnemi i komisyą rewolucyjną z dnia 19 października doprowadziły do porozumienia. Parlament będzie prawdopodobnie rozwiązany. Nowe wybory nastąpią w przepisanym terminie. Nowy gabinet przeprowadzi minimalną część programu rewolucyonistów z 19-go października w myśl porozumienia, zawartego pomiędzy stronnictwami.

Warunki Ameryki dla sowietów.

Paryż. (E. E.) **Sprawozdawca „Matina“ donosi z Waszyngtonu, że tamtejszy sekretarz państwa Hughes** ma zamiar postawić następujące warunki przedwstępne sowietom: 1. Sowiety mają porzucić dotychczasowy system terroru, oraz zaprzestać wszelkiej agitacyi zagranicą; 2. zaprowadzić w Rosyi rząd konstytucyjny, z którym możnaby rokować; 3. zagwarantować, że rząd taki byłby trwały i że ochraniałby wolność prywatną.

Przed konferencyą waszyngtońską.

Bordeaux. P. A. T. Radio. Dzienniki amerykańskie sądzą, że Hughes wystąpi na konferencyi waszyngtońskiej jako szef delegacyi amerykańskiej. Podczas obiadu, wydanego na cześć delegacyi angielskiej, która przybyła na konfrencyę, wygłosił pułk. Harvey mowę, w której podkreślił zadowolenie z powodu odniesionego zwycięstwa Lloyd George'a.

Na mowę tę odpowiedział baron Hayashi, ambasador japoński w Berlinie, zaznaczając, że delegaci japońscy nie przybyli do Waszyngtonu jedynie w interesie swego własnego kraju, lecz również ze względu na bezpieczeństwo milionów ludzi różych państ. Balfour oświadczył w przemówieniu, że **konferencya niewątpliwie odniesie sukces. W czasie obiadu odczytano list od Lloyda Georgea, w którym tenże wyraża nadzieję, że będzie się mógł udać osobiście na konferencyę, dla której cały świat powinien okazać swą wdzięczność, która przedewszystkiem należy się inicyatorowi zwołania jej, prezydentowi Hardingowi.**

Różne wiadomości.

Wiedeń. (E. E.) **Umarł tutaj dzisiaj profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego Adamkiewicz.**

Berlin. P. A. T. Biuro Wolffa donosi: **Gabinet pruski ustąpił.** Przypuszczają, że ustąpienie zostało spowodowane uchwałą frakcyi sejmowej partyi socyalno-demokratycznej.

Londyn. (E. E.) Izba gmin pochwaliła politykę irlandzką Lloyd Georga i udzieliła mu wotum zaufania 439 głosami przeciw 43.

Londyn. (E. E.) Dziś przybył na Maltę do miejscowości Valetta na krążowniku wojennym książę Walii. Książę Walii weźmie udział w otwarciu pierwszego konstytucyjnego parlamentu maltańskiego. Faktowi temu przypisują angielskie koła rządowe wielkie znaczenie.

Londyn. (E. E.) Biuro Reutera donosi o dalszych bardzo zaciętych walkach między Serbami a Albańczykami. Z Tirano komunikacya wszelka jest przerwana.

Paryż. (E. E.) „Temps“ donosi, że wczoraj nastąpiła ratyfikacya pokoju między Francyą a rządem angorskim Kemala paszy.

Belgrad. P. A. T. Król Aleksander przybył wczoraj w towarzystwie prezydenta ministrów, Pasicza z Paryża do Belgradu.

Z dnia politycznego.

Delegatura biskupia na G. Śląsku.

Donieśliśmy już, że ks. kard. Bertram mianował Polaka ks. dziekana Kapicę z Tychowa delegatem książęco-biskupim dla polskiej części G. Śląska. Delegatura górnośląska obejmuje 126 parafij (110 samoistnych, 6 kuracyi, 8 filii i 1 gmina kapliczna). Wiernych liczy delegatura 910.978 dusz. W duszpasterstwie pracuje 294 księży. W skład delegatury wchodzą dekanaty: królewsko-hucki, wodzisławski, mysłowicki, mikołowski, pszczyński, żorski, tarnogórski, oraz częściowo bytomski, wielkodębieński, zabrski, lubliniecki i pogrzebieński. Niektóre dekanaty są ogromne co do liczby wiernych, np. dziekanat mysłowicki liczy 207.000 dusz, a królewsko-hucki 195.000, podczas gdy np. dyecezya w Eichstädt w Niemczech liczy 206.612.

W obrębie delegatury istnieją klasztory: w Pawowiu (Pszczyńskie) OO. Franciszkanów i w Tarn. Górach OO. Kamilianów.

Spodziewać się należy, że już w niedługim czasie delegatura górnośląska złączona z wikaryatem cieszyńskim zostanie zamieniona w odrębne biskupstwo śląskie. Rząd i episkopat polski poczynią niewątpliwie w tej sprawie starania.

Dlaczego ma ustąpić gen. Żeligowski?

Niedawno nadeszły dość mętne telegramy o zamierzonem ustąpieniu gen. Żeligowskiego. Sprawę tę wyjaśniają obecnie pisma warszawskie. Według tych informacyi w kołach politycznych liczą się z możliwością, że gen. Żeligowski, po zwołaniu zgromadzenia orzekającego czy Sejmu w Wilnie ustąpi na czas wyborów, aby dać Europie rękojmię, że wybory odbędą się bez nacisku. Rząd polski stoi jednak na tem stanowisku, że ustąpienie gen. Żeligowskiego może nastąpić tylko w tym wypadku, jeśli koalicya uzna polityczne następstwa wyborów w Wileńszczyźnie za obowiązujące.

Sojusz komunistyczno-socyalistyczny.

P. P. S., jak wiadomo, udaje, że walczy z komunistami, na których od czasu do czasu ujadają organy socyalistyczne. Że jednak tej walki nie należy brać na serjo, że są to tylko „rodzinne swary" — mamy znowu świeży dowód.

W warszawskiej Kasie chorych miały odbyć się wybory do zarządu, z powodu jednak wyjazdu kilku radnych z P. P. S. na prowincyę socyaliści wystąpili z wnioskiem odłożenia wyborów. Organizacye chrześcijańskie sprzeciwiły się temu, powołując się na dostateczną liczbę obecnych. Wówczas, aby zdekompletować zebranie, opuścili je w miłej zgodzie nie tylko socyaliści, ale i komuniści, a za nimi poszli w ogonku i... „enparowcy". Wybory nie mogły się odbyć, ale w ten sposób została zadokumentowana przyjaźń i solidarność socyalistów z komunistami, którzy, jak wiadomo, pod komendą swych protektorów z Moskwy, wypowiedzieli jawną walkę państwu polskiemu.

Wobec podobnych faktów dąsy socyalistów na komunistów oraz artykuły i odczyty prowodyrów socyalistycznych o „bankructwie bolszewizmu" są tylko wstrętną komedyą... Piętnują oni rosyjski bolszewizm, a jednocześnie pracują zgodnie z jego agentami w Polsce! Wymownie to charakteryzuje rolę P. P. S.

Komuniści przy pracy.

Agentury bolszewickie w Polsce nie próżnują. Nie tylko prowadzą agitacyę, ale planują spiski i zamachy. Obecnie policyi udało się wpaść na trop komunistycznej organizacyi rewolucyjnej. Na czele jej stał niejaki M. Bukczek, który w r. 1919 wysadził prochownię w Lublinie.

Centralą organizacyi był Płock. Polska była podzielona na 6 okręgów: Warszawa była okr. 1, Lwów 5, Lublin 3. Każde miasto było podzielone na 4 odcinki. Na czele organizacyi stał niejaki Kulpaszek, ongiś członek P. P. S. i P. O. W. (!). W organizacyi był zastosowany system szóstek. Organizacya pozostawała w łączności z organizacyami sowieckiemi, na co wskazują skład bibuły komunistycznej i skład broni.

Nie ulega wątpliwości, że z tą organizacyą stały w związku obrady komunistów w katedrze św. Jura we Lwowie. Śledztwo ustaliło, że aresztowani tam komuniści byli delegatami komunistów nie tylko ze Wschodniej Małopolski, ale z całej Polski, a także z Niemiec, z Rosyi, z Węgier i Czech.

Wszystko to świadczy, że prowadzona przez rosyjskich bolszewików i Niemców robota antypaństwowa zatacza coraz szersze kręgi. Jedynie wydanie ustawy przeciw zbrodniom komunistycznym, opłacanym przez obce rządy, mogłoby położyć kres temu niecnemu zamachowi na byt państwa polskiego. Ale Sejm ciągle się namyśla...

Niefortunny występ Dąbala w Częstochowie.

Częstochowa, 1 listopada.

Dnia 30 z. m. w niedzielę o godz. 1 po południu ogłosił wiec p. Tomasz Dąbal w Częstochowie w sali teatru „Nowości" na temat daniny na rzecz głodujących w Rosyi. Sala napełniła się po brzegi. Zagaił wiec komunista z Częstochowy, na którego zaproszenie p. Dąbal rozpoczął wygłaszać brednie o „raju" w Rosyi. Zaledwie przemówił parę zdań, obywatele miejscowi nie pragnący tego „raju", nie pozwolili mu mówić. Towarzysz z P. P. S. (!) Ksawery Sokołowski prosił zebranych, by się uspokoili, by wysłuchali (!) przemówienia, bo i poseł Dąbal ma racyę (!).

To wezwanie tow. Sokołowskiego z pod znaku P. P. S. w obronie p. Dąbala — pozostało bez skutku. Bo oto zjawia się na sali kilkuset chrześcijańskich Związkowców z posłem Łabędą, z prof. Fr. Urbańskim, p. A. Klatowem i z Zarządem Chrz. Zw. Zaw. na czele, przebijają się pod samą scenę z okrzykiem: „Precz ze zdrajcami, precz ze sługami Lenina i Trockiego!". Obecni na sali obywatele podniesieni na duchu wznoszą pieśnie i okrzyki przeciw p. Dąbalowi, młodzież śpiewa „Boże coś Polskę", „Nie rzucim ziemi!", a Związkowcy chrześcijańscy opanowują scenę. P. Dąbal cierpliwie czeka aż skończą śpiew, ale widząc, że poseł Łabęda z robotnikami chrześcijańskimi uciszają salę i zabierają głos, jak niepyszny opuszcza salę, spiesząc otoczony swą „świtą" zdrajców Ojczyzny w stronę dworca. Wyrostki i młodzież żałując, że tylko na tem się skończyło, gromadnie odprowadzili p. Dąbala gwizdaniem aż na dworzec kolejowy.

Tymczasem odczytano na scenie rezolucye, które przyjęto jednogłośnie i przesłano marszałkowi Sejmu przez ręce posła Juliana Łabędy:

„Zebrani na wiecu w dniu 30 października 1921 r. w teatrze „Nowości" w Częstochowie w liczbie przeszło 3000 osób: 1) wyrażają swą pogardę dla demagogicznej agitacyi p. Dąbala i potępiają antypaństwową i destrukcyjną jego działalność; 2) domagają się usunięcia z Sejmu p. Dąbala i za jego antypaństwową działalność i oddania go pod sąd. Pragniemy normalnego i prawidłowego rozwoju życia państwowego. Stwierdzamy i przysięgamy, że niepodległości i praw naszych bronić będziemy do ostatniego tchu w piersiach naszych i do ostatniej kropli krwi. Oświadczamy, że naród polski, który odparł wroga pod bramami Warszawy, nie pozwoli temu wrogowi deprawować swych serc i dusz i wciągać pod jego bratobójcze hasła".

Oby wszystkie miasta i ośrodki fabryczne pojęły tak swoje zadanie w walce z najmitami Lenina i Trockiego. **UCZESTNIK.**

Odnowienie Wawelu.

Posiedzenie Państwowego Komitetu doradczego

Dnia 31 października b. r. odbyło się na Wawelu posiedzenie Państw. Komitetu doradczego wawelskiego pod przewodnictwem Dyrektora Departamentu p. K. Jakimowicza, w zastępstwie nieobecnego z powodu choroby p. Ministra Robót Publicznych G. Narutowicza.

Obecni byli członkowie: pp. Skórowicz, Tomkowicz, Federowicz, Kowalikowski, hr. Lanckoroński, Mehoffer, Obmiński, Bołoz-Antoniewicz, Marcinkowski, Muczkowski, Szydłowski, Pagaczewski, Noakowski, hr. Mycielski, Stryjeński, Odrzywolski, Pajżderski, Gałęzowski i Szyszko-Bohusz.

Kierownik restauracyi Wawelu prof. Szyszko-Bohusz odczytał szczegółowe sprawozdanie z robót dokonanych od 3 października 1920 r., oraz sprawozdanie finansowe wykazujące wielką ofiarność publiczną na cele odnowienia Zamku. Sprawozdanie to zostało przyjęte oklaskami. Uchwalono na wniosek Kierownictwa wydać odpowiednią odezwę do społeczeństwa, wyrażającą wdzięczność Komitetu za ofiary. Na wniosek prez. Federowicza jednogłośnie uchwalono wyrazić gorące uznanie p. profesorowi A. Szyszko-Bohuszowi za wykonaną pracę. Na wniosek p. Prof. Dra J. hr. Mycielskiego uchwalono jednogłośnie i z aplauzem wyrazić w imieniu polskiej Nauki wdzięczność Kierownikowi za nowe odkrycia, które otworzyły przed historyą Sztuki w Polsce nowe horyzonty.

Następnie po obejrzeniu dokonanych robót przystąpiono do dyskusyi nad programem prac na rok 1921—22. Program został przyjęty i przedstawione rysunki odrestaurowania gotyckiej części Zamku i Kurzej Stopki aprobowano jednogłośnie. Również aprobowano projekt uporządkowania północnych stoków Wawelu, szczegóły wykonania pozostawiając na przyszłe posiedzenie Komitetu. Na zakończenie wyrażono opinię, że z powodu przyspieszonego tempa robót posiedzenia pełnego Komitetu powinny się odbywać częściej.

Pisaliśmy już kilkakrotnie o pracach dokonanych w ciągu ubiegłego roku na Wawelu, tu zaznaczymy tylko, że w ciągu zeszłego roku udostępniono już niemal zupełnie wykopaliska romańskie, że porządkuje się podwórze między Katedrą a Zamkiem (podwórczyk Batorego), wykończono wschodnią fasadę Zamku i odrestaurowano Lubrankę. Ponadto rozpoczęto szereg nowych robót, wchodzących w zakres archeologii i uporządkowania wzgórza. Burzy się dwa piętra austryackie nad staremi stajniami królewskiemi. Materyał stąd otrzymany używa się do wyrestaurowania czterech sal I. piętra budynku poszpitalnego, mieszczących obecnie stale rosnące zbiory Zamkowe, oraz dziesięć sal II. piętra tegoż budynku, przeznaczonych na mieszkania służby zamkowej. Budynek poseminaryjny będzie wkrótce gruntownie wyrestaurowany. Wspomnieć trzeba dalej roboty wykopaliskowe na wzgórzu, usunięcie austr. krendaży, zbudowanie bramy herbowej i chodnika od ul. Kanoniczej do bramy Władysława IV. i t. p.

Budżet kierownictwa restauracyi.

Na roboty wawelskie rząd przeznaczył w ub. roku 7,692.308 Mkp. Oczywiście starczyło to zaledwie na kilka miesięcy wobec ciągle rosnącej drożyzny materyałów i robocizny. W październiku r. 1920 wynosiła dzienna płaca murarza 147 Mkp., obecnie zaś wynosi 1.274 Mkp. (8 razy więcej). Cena wapna wzrosła w tym czasie ze 180 Mkp. za 100 kg. na 1000 Mkp. Tysiąc cegieł podrożało z 1.200 na 16.000 Mkp (13 razy) i t. d. W tych warunkach jedynie wydatna ofiarność społeczeństwa umożliwiła postęp robót restauracyjnych. Od 1 stycznia wpłynęło 35,683.342 Mkp, nie licząc ofiar w obcych walutach i papierach. Na tę sumę składają się następujące pozycye:

1. Wstęp do Zamku . . . . . . 929.997 Mkp
2. Wstępy do Smoczej Jamy 503.996 „
3. Drobne dochody i czynsze 355.835 „
4. Mniejsze ofiary i skarbonka 1,193.314 „
5. 1090 cegiełek . . . . 32.700.000 „

Ponadto 13 cegiełek zgłoszonych, 13 zaś opłaconych obcą walutą.

Z wyżej wymienionej sumy dochodów Kierownictwa w tymże okresie czasu wydano:

1. na robociznę . . . . 10,942.865 Mkp
2. na zakup materyałów . . . . 12,481.908 „
3. na zakup dzieł sztuki . . . . 269.500 „

Razem . . . . 23,694.274 Mkp

Pozostała suma 9,681.212 Mkp wystarczy na roboty aż do połowy lata 1922

Dary w przedmiotach.

Ponadto wpłynęły dary w przedmiotach. A więc: p. prof. hr. Mycielski umożliwił kierownictwu nabycie za niską cenę jednego pejzażowego gobelinu, ofiarował zaś sam drugi; hr. Stanisławowa Tarnowska ofiarowała do Muzeum wawelskiego 6 głów, pochodzących z dawnego stropu sali poselskiej; hr. Andrzej Potocki wielki namiot turecki z pod Wiednia; p. radca T. Stryjeński zbiór 61 tomów dzieł architektonicznych; p. arch. Mączyński dwa fotele wybite kurdybanem; ś. p. Adam Bogusz zapisał pięć przedmiotów umeblowania; p. Ksawery Dunikowski zbiór swoich rzeźb w ilości 27-miu.

Ofiarność społeczeństwa na restauracyę Zamku Królewskiego, która z pewnością się nie zmniejszy i w przyszłości, pozwoliła prof. Szyszce-Bohuszowi skreślić na rok przyszły z budżetu Min. Robót Publicznych wydatki na roboty restauracyjne na Wawelu. Oszczędza przez to rząd około 50 milionów Mkp., którą to kwotę pokryć ma ofiarność publiczna.

Święto Umarłych.

Cały Kraków ciągnął w święto umarłych na cmentarz rakowicki. Długa ulica, wiodąca do miejsca umarłych, zaludniła się od tysięcy ludzi. Jedni szli tam wiedzeni ciekawością, inni zdążali smutni, skupieni, mając ten jeden cel w swojej cichej wędrówce, by mogiły drogich osób ustroić kwieciem, jedliną, światłem rozweselić, a za spokój ich dusz zwrócić się z modlitwą do Boga. Na cmentarzu tłok był niezwykły. Z trudem przeciskano się na wąskich drożynach, grubo pożółkłym liściem zasnutych. Poruszane dość silnym wiatrem drzewa zdawały się przyłączać swój szept do modłów wznoszonych przez tu i ówdzie klęczących nad mogiłami... Wieczorem rozgorzały światła na szerokim polu krzyżów i grobowców, powodując z dużej oddali widzianą łunę.

W dzień Wszystkich Świętych przed godz. 4-tą nadciągnęła na cmentarz procesya z kościoła Maryackiego, prowadzona przez Ks. Biskupa Nowaka, przy udziale licznego duchowieństwa i tłumu wiernych. Procesya skierowała się do kaplicy cmentarnej, która rozbrzmiała wkrótce śpiewem nieszporów. Po nabożeństwie Ks. Biskup Nowak wygłosił do zebranych na cmentarzu rzesz podniosłe kazanie, wskazując na cel życia człowieka i ostateczny koniec: śmierć a potem sąd". Równocześnie przy grobach wojennych zebrały się delegacye garnizonu krakowskiego, jeneralicya z gen. Szeptyckim, misya francuska z gen. Tronyo i powstańcy z roku 1863, aby oddać cześć wojownikom poległym na wojnie. Na wielkim pomniku złożono wieńce, tu i ówdzie na grobach zapłonęły światła, a orkiestra wojskowa odegrała marsze żałobne. Ks. dziekan Załogi poświęcił groby, a następnie w gorących słowach złożył hołd ofiarom wojny. Po dopełnieniu tego obrzędu księża kapelani, generalicya, korpus oficerski i oddziały wojska podążyły na grobowiec powstańców z r. 1863, od którego przemawiał kapelan wojskowy ks. Niezgoda.

We środę, t. j. we właściwym dniu zadusznym odprawiono we wszystkich kościołach msze św. żałobne, a w katedrze na Wawelu po wotywie duchowieństwo zeszło do grobów królewskich, gdzie odśpiewało hymn „Salve Regina". Wojsko wzięło udział w mszy św. odprawionej o godz. 9 rano w kościele garnizonowym św. Piotra.

KRONIKA.

ODEZWA KOMITETU WAWELSKIEGO DO NARODU.

Komitet wawelski wydał do społeczeństwa odezwę, w której, wspominając o ofiarach pieniężnych na odnowienie Zamku Królewskiego, pisze: „Ofiary te są tem droższe i cenniejsze, że pochodzą w przeważnej części od sfer niezamożnych i od naszego walecznego wojska, od inteligencyi i od młodzieży szkolnej. Spodziewać się też należy, że za tym przykładem pójdą także i te sfery, które jeszcze obowiązkowi narodowemu nie uczyniły zadość w dostatecznej mierze. A potrzeby Wawelu są jeszcze bardzo wielkie. Znajdujemy się bowiem dopiero na początku robót.

Komitet, wyrażając swe najgłębsze podziękowanie wszystkim ofiarodawcom za dary tak w gotówce, jak w dziełach sztuki, ufa, że społeczeństwo nie ustanie w swej szlachetnej ambicyi doprowadzenia dzieła odnowienia Wawelu do szczęśliwego końca. Tak wydatna ofiarność społeczeństwa stwierdza nietylko jego poczucie powagi i doniosłości zadania, lecz także jest ona wyrazem usprawiedliwionego zaufania dla kierownika robót, prof. Dra Adolfa Szyszko Bohusza. Roboty, nad programem i wykonaniem których czuwa komitet odnowienia, prowadzone są planowo i stoją na wysokości wymagań sztuki i nauki, fundusze zaś, złożone przez społeczeństwo, są celowo użyte. Talent i wiedza prof. Szyszko Bohusza dają zupełną rękojmię, że wiekopomne dzieło odnowienia Wawelu odpowie godnie pokładanym w nim nadziejom.

Przewodniczący Komitetu wawelskiego: Gabryel Narutowicz, minister rob. publ. Członkowie komitetu: Konstanty Jakimowcz, Stanisław Cat, Jarosław Wojciechowski, Kazimierz Skórewicz, Stanisław Noskowski, Czesław Przybylski, Adam Dobrodzicki, Wojciech Jastrzębski z Warszawy, Ferdynand Ruszczyc z Wilna, Dr Nikodem Pajzderski i Władysław Marcinkowski z Poznania, Dr Jan Bołoz Antoniewicz, Dr Tadeusz Obmiński i Leon Piniński ze Lwowa, Dr Stanisław Tomkowicz, Jan Kanty Federowicz, Dr Tadeusz Szydłowski, Karol Lanckoroński, Józef Mehoffer, Dr Józef Muczkowski, Dr Jerzy Mycielski, Sławomir Odrzywolski, Dr Julian Pagaczewski, Józef Pakies, Tadeusz Stryjeński, Ludwik Puszet — z Krakowa.

OBRADY HARCERSKIE W KRAKOWIE.

W drugim dniu obrad Rady naczelnej Związku harcerstwa polskiego dyskutowano nad programem pracy na rok następny i nad polityką finansową Naczelnictwa. Między innemi uchwalono urządzić w najbliższym roku zlot drużynowych i wyższych instruktorów harcerskich, a w r. 1923 zlot harcerzy z całej Polski. W trzecim dniu obrad, t. j. we wtorek, na posiedzeniu plenarnem załatwiono szereg spraw czysto wewnętrznego znaczenia dla Związków harcerstwa. Między innymi przemawiali pp.: Sedlaczek, Dr Strumiłło i prof. Uniw. Jag. Ciechanowski. W dniu tym odbyła się w parku Jordana rewia hufców krakowskich przed generałem Hallerem. Po odbyciu rewii, wiceprzewodniczący zarządu Oddziału krakowskiego, dowódca okr. gen., gen. Osiński, wręczył prof. Uniw. Jag. Drowi Stan. Ciechanowskiemu, byłemu przewodniczącemu Zarządu Oddziału, odznakę honorową: „Za zasługę".

Wczoraj obradowali w jednej z sal Uniw. Jag. przedstawiciele komend chorągwi, okręgów i hufców samodzielnych z całej Polski. Obrady trwały cały dzień, a wnioski uchwalone świadczą o nadzwyczajnej żywotności ruchu harcerskiego. W końcu podkreślono potrzebę szczegółowego informowania społeczeństwa o ruchu harcerskim.

PRZECIWPAŃSTWOWA AGITACYA „ZWIĄZKU STRZELECKIEGO".

Do „Gazety Warsz." donoszą: Do wsi Zajączki w pow. częstochowskim przybyli 2 wojskowi. Jak się później okazało, byli to delegaci Związku strzeleckiego, którzy **w sposób urzędowy (!) przez sołtysa zwołali ludność na wiec**, na którym, jak oświadczyli, mieli poruszyć bardzo ważne sprawy. Przybyli nawoływali zebranych, by lud uchwycił władzę w swe ręce, gdyż władze dotychczasowe nakładają, jak twierdzili, duże podatki na wieś, namawiali ludność, by **podatków nie płaciła** i twierdzili, że jeżeli są jakiekolwiek podatki nakładane, to winne są temu tylko ugrupowania prawicowe w Sejmie.

Tak wygląda w rzeczywistości „bezpartyjność" Związków strzeleckich!

Kraków, 3 listopada.

Z „ROZWOJU". Towarzystwo „Rozwój" w Krakowie urządza dnia 7 b. m. o godz. 6.30 wieczorem w sali Tow. rolniczego przy placu Szczepańskim l. 8, zebranie, na którem naczelny dyrektor Tow. z Warszawy, poseł Dr Tadeusz Dymowski, referować będzie na temat: „Rola kobiet chrześcijańskich w rozwoju życia narodowego w Polsce". Wstęp na salę dla członków za okazaniem legitymacyi, które wydaje biuro Tow. przy ul. Smoleńsk 19, codziennie między godz. 5—8 Sympatycy Tow. mogą być wprowadzeni przez członków.

NA ŚLADACH FALSYFIKATÓW AKCYI „TEPEGE". Gorączka w skupowaniu akcyi ogarnęła, jak wiadomo, szerokie warstwy naszej

Teatr im. Słowackiego.

„Zaduszki", trylogia dramatyczna Stefana Grabińskiego.

Grabiński nazwał swoje „Zaduszki" trylogią dramatyczną, to znaczy, podzielił je na trzy części, powiązane li tylko nicią śmierci. Umarli są tedy właściwymi bohaterami sztuki, umarli działają i umarli zwyciężają. W pierwszej części (strzygoń) bronią ich jest ludowa klechda, w drugiej części (w dzień zaduszny) dziwne zbiegi okoliczności, w trzeciej części (sen Krysty), jak sam tytuł wskazuje, senne marzenie.

Prosty lud wierzy w strzygonia. Strzygoniem jest człowiek posiadający dwie dusze. Jedna, ochrzczona, opuszcza z chwilą śmierci ziemskie mieszkanie, druga zaś, nieochrzczona, tuła się po świecie i straszy. A straszy, ponieważ pożąda chrztu. Oczywiście religia oficyalna (a zatem w „Zaduszkach" Pleban) nie może godzić się na tego rodzaju baje — atoli, zmuszona zjawieniem się upiora, ustępuje. Oto część pierwsza.

Inteligencya — p. Janina Łaska, która przyczyniła się do śmierci męża, ażeby módz poślubić doktora Rdułtowskiego — inteligencya, powtarzam, chodzi wprawdzie „na groby", ale czyni to raczej obyczajowo. Dopiero dziwne wstrząśnienia nasuwają jej szereg pytań: „Dlaczego nieznajomy wpada do mojego mieszkania właśnie w dzień zaduszny i, w chwili obłędu, szuka jakichś rękopisów — a ja nie chciałam wydać pośmiertnego dzieła mojego męża? Dlaczego Sędzia, właśnie w dzień zaduszny, przychodzi roztrząsać kwestyę „zbrodniczego zaniechania" — a ja zaniechałam dawania lekarstw mężowi? Dlaczego, właśnie w dzień zaduszny, człowiek, który chciał mię zdobyć i szkalował męża, czyni wyznania, po czem pali sobie w łeb?" — Na te pytania p. Janina Łaska odpowiada dwoma słowami: „duch męża" i postanawia zerwać z doktorem Rdułtowskim i postanawia poświęcić resztę życia pamięci i rękopisom nieboszczyka i postanawia szukać pociechy w modlitwie. Oto część druga.

W trzeciej części, niejaka Krysta śpi na kościelnych schodach, ażeby poznać przyszłość i śni ostatni ustęp republiki Platona, to znaczy, śni platońską wędrówkę dusz, zmodyfikowaną Eucharystą, czyli wiatykiem na żywot nie wieczny, lecz doczesny. Widzimy zastęp duchów, tęskniących za ponownem wcieleniem — duchy, które najbardziej tęsknią, mają w rękach czerwone światełka, te duchy przyjmują Ciało i Krew Pańską (!?) — jeden z tych duchów spostrzega śpiącą Krystę, wstępuje w nią — i Krysta dowiaduje się przez sen, że poczęła syna za sprawą narzeczonego Janka. Oto część trzecia.

Część pierwsza, ludowa, uzasadniona prologiem, w którym klechdę o strzygoniu opowiada Magda, jest miłym obrazkiem obyczajowym, jest miłą legendą, wzmocnioną przez pełną piękna, pogrzebową pieśń: „Przez czyścowe upalenia". Część druga posiada momenty silne, natomiast wyjątkowość założenia (zbrodnia zaniechania lekarstw), samobójstwo Zatorskiego i t. d., sprawia, że bezpośrednia styczność z zaświatem jest raczej problematyczna. Odnosi się wrażenie: wiara w zaświat zależy: a) od przypadku, b) od dowolnego dopatrywania się związków przyczynowych pomiędzy różnorodnemi zjawiskami, działającemi na daną wyobraźnię, w danej chwili. Część trzecia, zaczynająca się od kapitalnej sceny żebraków, myli zupełnie. Człowiekowi niewierzącemu musi robić wrażenie banialuki lub łatwej filozofii, człowieka zaś wierzącego musi razić. Albo Platon, albo Chrystus. Jeżeli Platon, w takim razie wiatyk jest, co najmniej, anachronizmem. jeżeli Chrystus, w takim razie Ciało i Krew Jego może być tylko Chlebem Zbawienia, a nie teskliwej metampsychozy. Prócz tego część trzecia jest zupełnie niesceniczna. Jest ona wyłącznie traktatem, dowolnym z punktu widzenia nauki, fałszywym z punktu widzenia wiary, nieteatralnym z punktu widzenia teatru.

Wykonanie? Artyści, z wyjątkiem żebraków, nie umieli ról, wskutek czego duchem naprawdę ożywczym był... sufler.

Teatr Bagatela.

„Dr Stieglitz", komedya familijna w trzech aktach Armina Friedmana i L. Nerza.

Z zaświata spadłem na równe nogi w czysto żydowskie środowisko Kopplerów i Stieglitzów. I w środowisku tem poczułem się — z wyjątkiem drugiego aktu — bardzo dobrze. Friedmann i Nerz to szczerzy artyści. Opisują swoich ludzi, unikają literackich bajek, czerpią z samego źródła osobistych przeżyć, badań i wzruszeń, nie wypierają się swojego pochodzenia, przeciwnie, korzystają z niego i dzięki temu dają nam niezmiernie ciekawe i artystycznie zsyntetyzowane typy Mauryce-go Kopplera, starego Stieglitza i pani Berty Blau.

Sercem serc tych bohaterów jest miłość do dzieci. Miłość może czasami śmieszna, może czasami płaskawa, może nawet czasami granicząca z tem, co Niemiec nazywa „Affenliebe", ale tak głęboka i tak prawdziwa, że rozrasta się do rozmiarów majestatycznej zasady (akt trzeci), której od Mojżesza po dziś dzień hołdował i hołduje Izrael.

Dla Stieglitza i Kopplera dzieci są alfą i omegą bytu. Wszystko dla dzieci, gdyż one, pozbawione metafizyki, muszą znaleść pełnię szczęścia już tutaj, w doczesnem życiu, to znaczy muszą mieć dużo pieniędzy, ażeby mogły używać używania dzieci używających używania swoich dzieci i t. d. aż do końca świata, czyli aż do ogólnej, grobowej deski.

Na tle tego zagadnienia rozwija się rozmyślnie nikła anegdota miłości młodego Stieglitza i Marty, córki Kopplera. Miłość ta, pomimo początkowych próżnościowo-finansowych przeszkód, kończy się małżeństwem.

Drugi akt sztuki jest bardzo słaby. Wypełniają go tanie dowcipy, powiedzmy żargonowe. Natomiast akt trzeci, oczyszczony z tych dowcipów, niesłychanie rośnie i działa. Są tam momenty (np. gra w domino, scena z panią Bertą) wręcz wyśmienite. Jest tam i głęboki sentyment autorów dla swoich, a zatem sentyment budzący ogólnoludzki, szczery oddźwięk ogólnoludzkiej uczuciowości. Stary Stieglitz przestaje być śmiesznym żydkiem, a zaczyna być żydem-człowiekiem — stary Stieglitz wzrusza.

Całą sztukę grano naogół bardzo dobrze. Ale! — Ale pp. Zbucki (Koppler), Berski (stary Stieglitz) i p. Dąbrowska (pani Blau)! Gra tej trójki była poprostu koncertem, była turniejem trzech zmagających się doskonałości! Ta trójka tak się wzięła za bary, że nikt nikogo nie położył, ale jeden drugiego podpierał. P. Andruszewska (Klarysa) bardzo szarżowała, p. Heniowski (Leon) znacznie mniej, ale i tak za dużo. A szkoda, ponieważ niewiele brakowało, a z tercetu byłby się zrobił kwartet. **K. H. ROSTWOROWSKI.**

publiczności. Po największej części publiczność nabywała akcye Towarzystw przemysłowych jużto dla lokaty kapitału, jużto dla celów spekulacyjnych, nie rozumiejąc się przytem zupełnie na różnych tranzakcyach tymi papierami. Kupowano nietylko oficyalnie na giełdach, ale i pokątnie po kawiarniach i kantorach żydowskich. Nieświadomość nabywców w manipulacyach papierami wartościowymi wykorzystali sprytni spekulanci, którzy, widząc, że akcye drukuje się dzisiaj bardzo licznie w tutejszych drukarniach, postanowili zaopatrzyć się w t. zw. makulatury, a więc akcye, które dla pewnych błędów drukarskich nie mogły być puszczone w obieg. Wskutek nieostrożności jednej z drukarń makulatury te dostały się w ręce niepowołane. Publiczność, nie znając różnicy między akcyami dobremi a złemi, kupowała te ostatnie tem chętniej, że sprzedawano je dużo taniej, aniżeli na giełdzie oficyalnej. Fabrykatami tymi były akcye Tepege. Nie różniły się one wiele od akcyi oryginalnych, zaopatrzone były we wszystkie podpisy, jedynie brakowało pieczęci tłoczonej Tow. Tepege. Ofiarą oszustów padło samo Tow. Tepege, którego urzędnik uwidocznił na rzekomo oryginalnych sztukach pieczęć o wykonaniu prawa poboru. Falsyfikaty wykrył Bank Rippera w Krakowie.

Jak się dowiadujemy, w obiegu znajduje się kilkaset sztuk falsyfikatów, znajdujących się również w niektórych bankach krakowskich. — Śledztwo w toku.

ZWIĄZEK MLECZARSKI WPROWADZA CENY LICHWIARSKIE ZA MLEKO. W zdumiewający sposób zainaugurował „falę taniości“ z dniem 1 listopada Związek mleczarski. Oto ni mniej, ni więcej, tylko podniósł cenę 1 litra mleka z 80 Mk. na 145 Mk. Ten nieobywatelski czyn Związku mleczarskiego zasługuje na jak najsurowsze napiętnowanie; spodziewamy się, że Urząd walki z lichwą wystąpi z całą surowością przeciwko spekulacyom Związku.

ŚMIERTELNE POSTRZELENIE BANDYTY. Onegdaj późną nocą posterunek policyjny aresztował koło ul. Pijarskiej znanego bandytę, 27-letniego Jana Wiechcia, poszukiwanego za napad rabunkowy na plantach. Gdy policyant chciał nałożyć bandycie na ręce kajdanki, ten wyrwał się i począł uciekać ku plantom. W ślad za nim puścili się w pogoń policyant i wywiadowca. A gdy bandyta, mimo wezwania, aby się zatrzymał, uciekał dalej, policyant strzelił i zranił bandytę w prawy bok. Mimo odniesionej rany, bandyta począł się szamotać z nadbiegłym posterunkowym i dopiero po przybyciu kilku stróżów bezpieczeństwa zdołano go ująć i odprowadzić na inspekcyę policyi. Pogotowie ratunkowe, wezwane do rannego, przewiozło go do szpitala. Wiecheć w następstwie otrzymanej rany — kula bowiem przeszła mu na wylot przez wnętrzności — zmarł na drugi dzień w szpitalu.

POŻAR W RAKOWICACH. Wczoraj przed południem zawezwano straż pożarną do Rakowic, gdzie wybuchł groźny pożar kilku zabudowań drewnianych. Straż zastała trzy domy mieszkalne, dwie stajnie i dwie stodoły objęte rozpasanym żywiołem. Rozpoczęto natychmiast energiczną akcyę ratunkową, tak, że zdołano przeszkodzić przeniesieniu ognia na pobliskie zabudowania i młyn. Akcya trwała 4 godziny. Szkoda bardzo znaczna.

POŻAR MŁYNA. W nocy wezwano straż pożarną do Bierzanowa, gdzie spalił się młyn, dzierżawiony przez Franciszka Stawa. Młyn, pędzony był ropą, dlatego o ratunku nie mogło być mowy, gdyż zbiornik ropy w okamgnieniu stanął w płomieniach. Pożar przerzucił się na wieżę kościelną, który jednak straż ugasiła. Szkoda wynosi kilkanaście milionów marek.

ARESZTOWANIE NIEBEZPIECZNYCH BANDYTÓW. W ostatnich dniach dwóch złoczyńców okradło p. Annę Kokoszkę, zamieszkałą przy ul. Czarnowiejskiej 19, na kwotę 1 i pół miliona marek. Poszkodowana rozpoznała wczoraj na ulicy sprawców kradzieży i spowodowała ich aresztowanie. Ponieważ przy ujęciu stawiali silny opór, zawezwano patrol wojskową, która odprowadziła złoczyńców na strażnicę wojsk. w Rynku gł. Są to niebezpieczni bandyci: Teofil Kanterek i Stanisław Susuwa.

ZA USIŁOWANĄ KRADZIEŻ 300.000 MK. z kieszeni palta Dra Stanisława Sosnowskiego w Pols. Kraj. Kasie pożyczkowej w Krakowie aresztowano 31-letniego Antoniego Grzegorskiego, z zawodu felczera.

WŁAMANIA. P. Janina Kostanecka, żona prof. Uniw. Jag., doniosła do policyi, że onegdaj jacyś złodzieje włamali się do Zakładu anatomii opisowej przy ul. Kopernika 12 i skradli z magazynu dary amerykańskie, garderobę i obuwie, łącznej wartości 200.000 Mk.

Onegdaj włamano się do sklepu firmy Józef Ormian przy ul. Lubicz 5 i skradziono 74 pary obuwia, wartości miliona marek.

Policya aresztowała 24-letniego Ant. Grzybka, z zawodu tokarza, za usiłowane włamanie do mieszkania prof. Kumanieckiego przy ul. Pędzichów 12.

Z Polski i ze świata.

„WIECZERZE LITERACKIE“ W WARSZAWIE. W celu wskrzeszenia starowarszawskich tradycyi, wznowione będą w salonach jednego z klubów warszawskich „Wieczerze literackie“. Wieczerze te, poświęcone twórczości najwybitniejszych pisarzy, staną się — jak się spodziewają inicyatorzy — ważnym czynnikiem podniesienia życia towarzyskiego w stolicy naszej i skonsolidowania sfer intelektualnych. Pierwsza wieczerza literacka poświęcona będzie twórczości Stefana Żeromskiego.

SIOSTROBÓJSTWO. W gminie Dziewin pow. bocheńskiego zdarzył się wypadek niezwykły siostrobójstwa. Oto z mieszkających wspólnie dwu sióstr jedna znikła przed dwoma tygodniami. Na zapytania sąsiadów druga odpowiadała, iż została aresztowaną za różne kradzieże, a tymczasem odzież i różne sprzęty domowe sprzedawała. Dopiero przez podejrzliwość sąsiadek sprowadzono policyę państwową, która wykryła zbrodnię, oraz trupa zamordowanej pod podłogą. Morderczynię odstawiono do sądu śledczego w Bochni.

ŚMIERĆ POLAKOŻERCY. W Berlinie zmarł b. długoletni pruski minister oświaty Studt. Na czas jego urzędowania przypada słynna Wrześnią, oraz proces gimnazyalistów polskich w Toruniu. Studt był także twórcą t. zw. dodatków kresowych dla nauczycieli, pracujących na terenie b. zaboru pruskiego.

CZESKIE KONFISKATY. Rząd republiki czesko-słowackiej skorzystał z „putschu“ karlistowskiego, aby skonfiskować dobra szlachty węgierskiej, która odznacza się przekonaniami karlistowskiemi, leżące w obrębie terytoryum tejże republiki. Projekt odnośnej ustawy będzie — jak donosi „Pravo Lidu“ — niebawem wniesiony do parlamentu czesko-słowackiego.

Jest to oczywiście zwykły czeski rozbój, o którym pisze z całym cynizmem cytowany dziennik, że „posłuży do pozbycia się z granic republiki znienawidzonych monarchistów“. I to jest racya, usprawiedliwiająca konfiskatę kilkudziesięciu fortun, należących do ludzi, którzy są poddanymi obcego państwa!

Z ruchu chrześc.-demokratycznego.

POŚWIĘCENIE SZTANDARU ROBOTNICZEGO. W niedzielę 30 z. m. odbyła się w Kozach k. Białej uroczystość poświęcenia sztandaru tamtejszej chrześc. organizacyi zawodowej robotników budowlanych. Aktu poświęcenia dokonał miejscowy proboszcz, ks. Fajfer, uroczystą sumę odprawił ks. Caber, a kazanie wygłosił ks. prof. Maczyński z Białej. Po uroczystości w kościele, odbył się w katol. Domu Ludowym wiec manifestacyjny, na którym wygłosili referaty pp.: ks. prof. Maczyński i sekretarz generalny chrześc. Związków zawodowych, Kosarz. Udział w uroczystości był bardzo liczny. Oprócz miejscowych robotników, przybyły delegacye sąsiednich organizacyi, niektóre ze sztandarami.

Ze świata katolickiego.

INSTYTUOWANIE NOWYCH KANONIKÓW. Z powodu licznego udziału duchowieństwa w powstaniu 1863 r., rząd rosyjski, między wielomi środkami odwetowymi względem Kościoła, dokonał również konfiskaty dóbr, mienia i prebend kapituły łowickiej, a ukazem z d. 26 grudnia 1865 r. skład jej osobisty zmniejszył do 7 niepensyonowanych godności honorowych. Dziś, kiedy Polska zdobyła własną niepodległość, Kościół powraca do nieprzedawnionych jarzmem niewoli swoich praw. W dniu 28 października w pałacowej kaplicy arcybiskupiej ks. kardynał Kakowski ukonstytuował dawny komplet kapituły łowickiej przez instytuowanie uroczyste siedmiu nowych członków. Powołani zostali: ks. A. Kobyliński, dziekan z Radzynina, ks. A. Zagańczyk, proboszcz parafii Kobyłka; ks. A. Lipski, dziekan ze Skierniewic; ks. M. Gruchalski, proboszcz z Kapiny; ks. F. Kozłowski, prefekt szkół w Warszawie; ks. M. Bojanek, dziekan z Grodziska i ks. Alfons Trepkowski, prefekt szkół w Warszawie. — Instalacya wspomnianych kanoników odbędzie się w Łowiczu w dniu 4 b. m.

NOWY KOŚCIÓŁ KATOLICKI W BYDGOSZCZY. Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej w Bydgoszczy uchwalono ofiarować bezpłatnie plac pod budowę nowego kościoła. Jedynym warunkiem darowizny jest, aby kościół został zbudowany w ciągu lat dwudziestu.

Zawiadomienia i komunikaty.

ZWROT MIENIA POLSKIEGO W ROSYI. Główny Urząd likwidacyjny zwraca uwagę, iż w myśl traktatu ryskiego, należy składać deklaracye co do zwrotu mienia, wywiezionego przez rząd sowiecki, a mianowicie: 1) mienia kulturalnego, 2) gospodarskiego, 3) taboru kolei i osób prywatnych. Rozporządzenie prezesa Głównego Urzędu likwidacyjnego z 12 sierpnia 1921 r., wskazuje sposób i miejsce składania odnośnych deklaracyi. Termin składania deklaracyi wyznaczono do 1 grudnia b. r.

SPRAWA KREOWANIA POLITECHNIKI W KRAKOWIE. Pod tym tytułem wygłosi odczyt prof. Dr Jan Krause w piątek 4 b. m. o godz. 7 wieczorem w krak. Tow. technicznem (ul. Straszewskiego 28).

TRZECI WYKŁAD z cyklu „Problem opery“ wygłosi Dr Józef Reiss na kursach literackich (ul. św. Anny) w piątek 4 b. m. o godz. 7 wiecz. Treścią wykładu będzie „Idea dramatyczna w operach Mozarta i Wagnera“.

BAL „GWIAZDKI ŚLĄSKIEJ“ zapowiedziany na 12 b. m. w salach Starego Teatru, będzie niezwykle świetny. Protektorat objął generał broni Stanisław hr. Szeptycki. Liczny i doborowy komitet pań i panów, pod przewodnictwem hr. Hilarowej Bnińskiej, dokłada starań, aby bal „Gwiazdki Śląskiej“ wskrzesił tradycyę wytwornych zabaw w Starym Teatrze.

ZABAWA TANECZNA. Grono oficerów I-go Korp. Wet. W. P., pod protektoratem J. Piłsudskiego w Krakowie, urządza w sobotę dnia 5 listopada b. r. w sali Kasyna oficerskiego przy ul. Zyblikiewicza l. 1 w Krakowie, zabawę taneczną. Wstęp 500 Mk. Początek zabawy o godz. 8 wiecz. Bufet we własnym zarządzie. Czysty dochód przeznaczony na fundusz zapomogowy dla wdów i sierót po poległych żołnierzach, byłych członków I. K. W. W. P. Wstęp tylko za zaproszeniami.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 1127-mą Korpus oficerski 1 pułku artyleryi ciężkiej Leg. polskich; 1128-mą rodzina Ślaskich z Warszawy; 1129-tą dziatwa szkoły powszechnej kopalni „Wiktor“, Milowice; 1130-tą nauczycielstwo szkoły powszechnej kopalni „Wiktor“, Milowice; 1131-szą w dniu imienin kapitana Stadlera Karola — personal adjutantury D. O. G. Kielce, dnia 4 listopada 1921 r.; 1132-gą poselstwo polskie w Pradze; 1133-cią pamiątka walki o szkołę polską 1905 r. w Lublinie dnia 10 października 1921 r.; 1134-tą imienia Maryana Borzęckiego, zastępcy komendanta głównego — od pracowników Komendy głównej policyi państwowej; 1135 i 1136-tą Sandomiersko-Opatowski Związek ziemian (przez „Głos Narodu“ — wpłacając po 30.000 Mk. za cegiełkę. Prócz tego, na odbudowę Wawelu Szkoła powsz. kopalni „Wiktor“ z Milowic złożyła, jako ofiarę ze składek 3000 Mk.

[illegible]

Rzym, w październiku.

Wręczając 15 października Ojcu św. listy uwierzytelniające p. Władysław Skrzyński, nowy Poseł Rzeczypospolitej przy Stolicy św., wygłosił następujące przemówienie:

„Ojcze Święty! Rząd Polski mianował mnie swym przedstawicielem przy Stolicy Apostolskiej. Jest to zaszczyt, którego jestem tembardziej świadom, że zbliżam się do Tronu Waszej Świątobliwości jako katolik i jako wierzący.

Zaszczyt ten połączony jest z odpowiedzialnością. W stosunkach między Stolicą Apostolską i Polską istnieją bowiem skarby moralne, których strzedz i oszczędzać należy pilnie, bo są to skarby o wartości, znaczeniu i dostojności nieoszacowanej.

Pozatem istnieją zagadnienia i to najwyższej doniosłości, które domagają się uwagi zarówno ze strony Stolicy Apostolskiej, jak i ze strony Polski. Uderzającym tego przykładem są nasze kresy, ten prawdziwy wał grobów męczenników polskich, którzy od wieków aż do najnowszych czasów nosili życie swe w ofierze za wiarę i za ojczyznę.

Między odrowionem państwem Polskiem a tem, co stanowi stronę doczesną i ludzką organizacyi Kościoła katolickiego, jest również do załatwienia szereg spraw, których uregulowanie dopełni spuściznę uczuciową, drogą każdemu sercu polskiemu, zespołem aktów sprawiedliwości i słuszności.

Na tem dostojnem miejscu, które jest również ośrodkiem, skąd spływa na cały świat spokój dusz, można się i wiele nauczyć. Gorące pragnienie narodu polskiego: módz pracować wreszcie zdala od klęsk i psychoz wojennych — mogłoby tu znaleźć cenną otuchę.

W ciągu świetnego Pontyfikatu Waszej Świątobliwości, liczba przedstawicieli Państw przy Stolicy Apostolskiej znacznie wzrosła, tak, jak gdyby stało się ogólniejszem dążeniem w czasach powszechnej jeszcze niepewności szukać zbliżenia do Władzy, będącej niewzruszalną.

Stając w szeregu tych przedstawicieli składam Waszej Świątobliwości hołd od jednego z najliczniejszych narodów katolickich Europy, którego historya jest głęboko złączona z historyą rozwoju Kościoła katolickiego i którego życie codzienne tak ściśle jest związane z zasadami Świętej Wiary. Składam tu również hołd uczuć synowskich do Kościoła katolickiego i do Dostojnej Osoby Waszej Świątobliwości, który Naczelnik Państwa polecił mi wyrazić w swojem imieniu.

Ze swej strony ośmielam się prosić Waszą Świątobliwość, by raczyła Swą wysoką przychylnością wesprzeć mnie w pracy, jaką wkłada na mnie powierzone mi zadanie, a do której przystępuję w nastroju czci, pogody i ufności“.

Na słowa te Ojciec św. Benedykt XV odpowiedział, jak następuje: „Ekscelencyo! Naród polski był zawsze przedmiotem ojcowskiej pieczołowitości Papieża, możemy jednak twierdzić, że pieczołowitość ta wzmogła się w duszy Naszej, gdy nazajutrz po okropnej wojnie, Polska odzyskała swą niepodległość. Chodziło wtedy o budowanie nowego gmachu.

Trwałość nowej budowli zapewnia przedewszystkiem fundament, znamię zaś piękna nadaje jej harmonia części, które się na nią składają. Otóż nigdzie lepiej, niż u Stolicy Apostolskiej, Rzeczpospolita Polska nie mogłaby była znaleźć fundamentów sprawiedliwości, będących podstawą dobrych rządów; nigdzie też tak, jak u Stolicy Apostolskiej — kultu słuszności i braterstwa, który jest konieczny do zharmonizowania między sobą różnorodnych pierwiastków każdego zarządu cywilnego.

Tem właśnie tłomaczy się skwapliwość rządu polskiego przedewszystkiem w ustaleniu stosunków dyplomatycznych ze Stolicą Apostolską, następnie zaś w nawiązaniu ich ponownie zaraz po zmianie zarządu poselstwa Polski przy Stolicy św.: jednem słowem, tem się tłomaczy złożenie listów uwierzytelniających przez Pana, Panie Ministrze.

Podczas tej uroczystej ceremonii stwierdził Pan, że istnieją jeszcze zagadnienia najwyższej doniosłości, domagające się uwagi zarówno ze strony Stolicy św., jak i ze strony Polski. Nie możemy nie uznać słuszności tego powiedzenia, pospieszamy wszakże natychmiast dodać, że tym zagadnieniom, w których rozwiązaniu zainteresowane są w równym stopniu tak Stolica św., jak i Polska, chcemy poświęcić nietylko Naszą uwagę, ale i całą życzliwość, na którą Nasi drodzy synowie z Polski zasługują przez swą wierność dla religii katolickiej i przez swe przywiązanie do Stolicy Apostolskiej.

Wasza Ekscelencya zechciała Nam przynieść ponowny hołd Polski katolickiej, dodając doń wyraz swych własnych uczuć, jako też hołd uczuć i życzeń, które Naczelnik Państwa polecił Panu złożyć Nam w swojem imieniu. Przyjmujemy ten potrójny hołd z żywem zadowoleniem i prosimy Pana, Panie Ministrze, być tłomaczem Naszej wdzięczności wobec J. E. Pana Naczelnika Państwa.

Licząc co do spełnienia Pańskiej misyi na synowskie oddanie, które Pan w tak szlachetny sposób właśnie wyraził, zwracamy się do Boga o błogosławieństwo dla całej Polski, jej ludu i duchowieństwa, jej władz i przedstawicieli“.

Obydwa przemówienia wypowiedziane były w języku francuskim. (ir.)

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj wraca na afisz „Salome“ i „Tragedya florencka“, które powtórzone będą w sobotę 5 b. m. Jutrzejsze przedstawienie nowości Stef. Grabińskiego zakupił Związek „Nuza“ i na to przedstawienie kasa biletów nie sprzedaje.

OPERA I OPERETKA. W dzisiejszem przedstawieniu „Księżniczka czardasza“ bierze udział znów artysta opery, p. Krugłowski. Jutro, w piątek 4 b. m., w „Fauście“ wystąpią pp.: Jefimcewa, Kniagnin i Certilli.

Z TEATRU „BAGATELA“ komunikują: „Dr Stieglitz“ stał się nową atrakcyą w teatrze „Bagatela“. Sztuka ta, z pp.: Borskim, Złockim, Szuszko, Skalską i Solarskim, grana jest koncertowo. Reżyserya p. Nowackiego święci niebywały tryumf, czyniąc z młodych artystów doskonały zespół. Sztuka grana będzie przez cały ten i następny tydzień.

HELENA MIŁOWSKA W TEATRZE „NOWOŚCI“. Helena Miłowska, primadonna operetki lwowskiej, przyjeżdża na szereg gościnnych występów do teatru „Nowości“. Występy rozpoczną się z końcem bieżącego tygodnia w operetkach: „Dziewczę z Holandyi“, „Zuza“, „Grigri“ i „Krysia leśniczanka“.

Z TEATRU „NOWOŚCI“ komunikują: „Niech mnie diabli wezmą“, operetka Reinhardta, otrzymała w „Nowościach“ pierwszorzędną wystawę i znakomitą obsadę. Udział w niej biorą wszystkie siły baletowe i cały zespół chóralny teatru. Część muzyczną przygotowuje dyr. Szczepański.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Czwartek 3 listopada.: „Salome“ i „Tragedya florencka“ Wilde'a.
Piątek 4 listopada: „Zaduszki“ Grabińskiego.
Sobota 5 listopada: „Salome“ i „Tragedya florencka“.
Niedziela 6 listopada: Po poł. „Zaduszki“ Grabińskiego, wiecz. „Dzieje salonu“ Wroczyńskiego.

Miejski teatr: Opera i Operetka.

Czwartek 3 listopada: „Księżniczka czardasza“.

Repertuar „Bagateli“.

Czwarek 3 b. m.: „Dr Stieglitz“.
Piątek 4 b. m.: „Dr Stieglitz“.
Sobota 5 b. m.: „Dr Stieglitz“.

Repertuar „Nowości“.

Czwartek 3 b. m.: „Zuza“.

Nauka, literatura, sztuka.

„TYGODNIK ILLUSTROWANY“, Nr. 44 (ogólnego zbioru Nr. 3233) zawiera w dziale literackim: interesujący artykuł pióra Z. Dębickiego p. t. „Cywilizacya a kultura“, w którym autor dał rzut oka na różnicę tych dwóch pojęć, tak często ze sobą mieszanych. M. Wilejszis (Raciborskiej) wierszyk „Kościół na Antokolu“, pisany tak, jak pisywano u nas poezye lat temu sześćdziesiąt i „Zamek w Dębnie“, ozdobiony licznemi ilustracyami, a napisany przez Zbigniewa Bocheńskiego. Autor tego krótkiego, ale mieszczącego dużo treści, artykułu zwraca uwagę czytającego ogółu na zamek w Dębnie, będący jednym z niewielu dobrze zachowanych zabytków naszego budownictwa mieszkalnego z epoki przełomowej między XV a XVI stuleciem. Dziś grozi temu arcyciekawemu zabytkowi zagłada, ponieważ gł. Urząd ziemski przeznaczył połowę dóbr Dębno na wywłaszczenie, wobec czego obecny właściciel Dębna, p. Jastrzębski, nie mógł dalej zajmować się konserwacyą zamku. Co spowodowało zamierzone wywłaszczenie — pozytywnie niewiadomo, bo majątek nie jest źle gospodarowany. Chyba, że nie są pozbawione podstawy wieści, iż pewna, bardzo wpływowa osobistość zagięła parol na części mającego być wywłaszczonem Dębna, co stałoby się z prawdziwą krzywdą dla naszego budownictwa zabytkowego.

Bogato ilustrowany artykuł „Muzeum Wielkopolskiem“ przez Dra M. Gumowskiego, dalszy ciąg noweli Z. Rabskiej: „Gajowy Warta“, St. Lama artykuł „Zbytek w dawnych strojach“ i baśń zaduszna St. Grabińskiego: „Sąd zmarłych“ — dopełniają treści literackiej numeru, posiadającego pozatem ilustracye z chwili bieżącej z odpowiednim tekstem i, jak zwykle, obszerny dział szachowy.

„TEATR W WIĘZIENIU“, powieść znanego herolda warszawskiego futuryzmu, Antoniego Słomińskiego wyszła nakładem Tow. wyd. „Ignis“.

„RUBAJYATY“ Omara Khayyama, poezye indyjskiego poety, ukazały się w tłómaczeniu K. Lubickiego, nakładem Tow. wyd. „Ignis“.

NAUCZANIE DOROSŁYCH czytania i pisania p. W. Szymanowskiej. Drukiem Tow. wyd. „Ignis“.

Z komitetu budowy Muzeum Nar. w Krakowie

Wydział wykonawczy Komitetu odbył we środę po południu w magistracie posiedzenie pod przewodnictwem prezesa Komitetu J. K. Federowicza. Wobec przyznania przez Radę m. Krakowa gruntu pod budowę, co umożliwia Komitetowi podjęcie przygotowawczych prac budowlanych, Wydział wykonawczy Komitetu uchwalił jednomyślnie zwrócić się do prof. A. Szyszki-Bohusza o wykonanie planów szczegółowych Pomnika Wolności. W myśl porozumienia się z prof. Bohuszem, plany mają być ukończone w kwietniu tak, aby w maju 1922 można było położyć kamień węgielny pod budowę. Z kolei rozwinęła się dyskusya nad szeregiem kwestyi i prac wstępnych do budowy. Po wyjaśnieniach wicepr. Rollego i Sarego, prof. A. Szyszko-Bohusza, radcy W. Ostrowskiego oraz po wyjaśnieniach prawniczych Dra Ehrenpreisa, zalecono sekcyi budowlanej Komitetu bezpośrednie przystąpienie do prac wstępnych: oparkanienie terenu budowlanego, ustawienie szop na materyał budowlany, sprawy ofert, zbadanie terenu, doprowadzenie wodociągu itd. Następnie generalny sekretarz Komitetu red. Grzywiński przedstawił szereg spraw bieżących (sprawa odezwy Komitetu, organizacya propagandy zagranicą, sprawy finansowe itd.) oraz wnioski i zapytania poszczególnych sekcyi. W sprawach tych powzięto odpowiednie uchwały.

Wiadomości gospodarcze.

BUDŻET FRANCUSKI NA R. 1922. Z Paryża donoszą, że komisya skarbowa Izby deputowanych ustaliła już przychody i wydatki budżetu państwowego na rok 1922. Wydatki zwyczajne równają się 21,753.000.000 franków, nadzwyczajne 3.200.000.000 franków — razem 24.953.000.000 franków. Przychody zwyczajne preliminowane są na sumę 19.778,000.000 fr., nadzwyczajne na 3.550,000.000 fr. — razem 23,328.000.000 franków. Deficyt zatem wynosi 1,630,000.000 franków. Ma on zostać pokryty nie za pomocą długoterminowej pożyczki, lecz krótkoterminowych bonów skarbowych.

WIADOMOŚCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Na wczorajszem, środowem, zebraniu giełdy usposobienie dla walut i dewiz zagranicznych było w dalszym ciągu zniżkowe, z wyjątkiem dolarów, jakie uzyskały małą zwyżkę w porównaniu z notowaniami poniedziałkowemi. Obroty akcyami przemysłowemi, górniczemi i handlowemi małe, przy tendencyi zniżkowej. Transakcye robiono: Siersza elektr., Chodorów, Tepege, Polska Nafta, P. T. H. Parowozy, Cegielski, Trzebinia żelazo, Trzebinia tłuszcze. Akcye bankowe i papiery lokacyjne bez większego zainteresowania.

Szacowania dzisiejsze: Dolary 3000—3200 m., dolary kanad. 2.400 m., franki franc. 230 m., franki szwajc. 600 m., liry 120 m., funty szterl. 12.500 m., leje 20 m., kor. czes. 30 m., marka niem. 18 m., niem. austr. kor. 78 fen.

Przekazy: Berlin 19 m., Praga 31 m. 25 f., Wiedeń 80 fen.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 2 listopada 1921 r.

	płacono	żądano	transakc.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	3000—	3300—	3200
„ kanadyjskie	—	—	—
Franki francuskie	200—	230—	210—
„ belgijskie	—	—	—
„ szwajcarskie	—	—	—
Funty szterling.	—	—	—
Marki niemieckie	15—	20.—	18—
korony austryackie	·60	·90	·60
„ czecho-słowackie	25—	30—	30—
„ szwedzkie	—	—	—
„ duńskie	—	—	—
„ norweskie	—	—	—
Lei rumuńskie	—	—	—
Liry włoskie	—	—	—
Marki fińskie	—	—	—
Floreny holenderskie	—	—	—
Ruble carskie po 500 rb.	—	—	—
„ dumskie „ 100	—	—	—
„ „ „ 100	—	—	—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. z r. 1893	95—	97.—	—
4% „ szkolna z 1909	92—	93—	—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	91—	93—	—
4½% „ „ 1914	92—	94—	—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1908	103—	105—	—
4% „ Lwowa	86—	88—	—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	99—	100—	—
4% „ „	97—	98—	—
4% „ kolej.	90—	92—	—
4½% Listy zast. Banku kraj.	107—	109—	—
4% „ „	96—	187—	—
4½% „ „ Banku hipot.	107—	109—	—
4% „ „ „ 56 l.	98—	100—	—
4½% „ „ Bku Małopolskiego	105—	107—	—
4½% „ Ziem. Banku Kred.	99—	101—	
4½% „ Tow. Kredyt. ziem.	100—	100—	
4% „ „	102—	105—	
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I-IV em.	700—	800—	—
„ „ „ V em.	—	—	—
Bank Hipoteczny	975—	1025—	1000—
„ Małopolski	650—	700—	—
Ziemski Bank Kredytowy	600—	700—	—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	350—	425—	—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	600—	700—	
Bank Handlowy w Warszawie	—	—	
Bank Kredytowy w Warszawie	—	—	
Bank Związku Spółek Zarobkowych	—	—	
Bank Komercyalny	—	—	
Wiedeński Bank Związkowy	—	—	
„Merkur“ T. A. Bank i Kantor wym.	—	—	
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i IV em.	900—	1000—	—
[illegible] Sp. a. h.-prz. L. J. Borkowski	—	—	—
Handlowa Spółka akc. „Impex“	325—	375—	
Polski „Gleb“ Tow. transport.-handl.	1000—	1100—	1100
[illegible] Hartwig, Tow. eksp.-han. Poznań			
Żegluga Polska	400—	450—	425—
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi	—	—	—
Zieleniewski	3000—	3500—	
Warsz. Sp. akc. Bud. Par. I.-II. em.	1400—	1550—	1450—
„Lemiesz“ fabryki maszyn roln.	9000—	10000	—
Zakłady amunicyjne „Pocisk“	1100—	1200—	—
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4em	4000.—	4300—	—
Huta żelazna, Kraków	—	—	—
„Automotor“ fabryka samochodów	—	—	—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	—	—	—
„Górka“ fabryka cementu	—	—	—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	11000	11500	—
„Tepege“ Tow. dla przeds. górnicz.	6700	7200	7000—
Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—	—	—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—	—	—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya“	—	—	—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D Fanto)	—	—	—
Polska Nafta	2000—	2200—	2100—
Elektrownia w Sierszy III. em.	1500—	1650—	1600—
Oikos T. A.	—	—	—
„Pezet“ Powszechne zakłady budowl.	1300—	1500—	—
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	5000—	5300—	5150—
„Krakus“ Zjedn. fabr. przetwor. wyśk.	4000—	4200—	—
Fabryka porcelany w Ćmielowie.	—	—	—
Fabr. i Raf. cukru w Chodorowie	3300—	3350—	3250—

KURSA.

Zurych. P. A. T. Kursa końcowe dewiz: Berlin 2.85, Holandya 184.75, N. York 541, Londyn 21.19, Paryż 39.80, Medyolan 21.85, Bruksela 38.80, Kopenhaga 100.50, Sztokholm 124, Chrystyania 73, Madryt 72.50, Buenos 175, Praga 5.10, Budapeszt 0.67, Zagrzeb 1.80, Bukareszt 3.45, Warszawa 0.15, Wiedeń 0.25, austr. stempl. 0.15.

Warszawa. P. A. T. Waluty: Dolary Stanów Zjedn. gotówka: trans. 3100—3100; franki franc. gotówka: trans. 210; czeki: trans. 225; funty szterl. czeki: trans. 12800—12450, sprzedaż 12590, kupno 12150; Nowy Jork czeki: trans. 3100—3000, sprzedaż 3000, kupno 2900; mark niem. gotówka: trans. 17.50, czeki: tranz. 18.12½—17.50—17.00; Gdańsk czeki: trans. 18.12½; korony austr. czeki: tranz. 31.25; liry gotówka: tranz. 120.

Wiedeń. P. A. T. Zamknięcie giełdy. Renta majowa 114, austr. renta kor. 114, renta lutowa 115, węg. renta kor. 935, losy tureckie 17300, Pryorytety kolei połudn. 8140, Anglobank 7540, Bankverein 4650, Austr. Zakład krdyt. 6500, Bank depozytowy 2599, Laender Bank 9390, Merkury 3250, Unionbank 4830, Bank obrot. 2260, Zivnostenska 16980, Lwów—Czerniowce 13100, koleje austr. 21530, kolej połudn. 7320, Alpiny 26300, Berg und Huetten 67500, Krupp 11500, Huta Poldi 23000, Praskie Tow. przem. żel. 65000, Rima 15900, Skoda 25800, Apollo 25000, Fanto 44700, Galic. Karpaty 300.000, Galicya 300.000.

Praga. P. A. T. Kursa dewiz: Berlin 55, Warszawa 2.87 i pół do 3.47 i pół, marka niemiecka 55, marka polska 2.67—3.27.

GASTON LEROUX.

Człowiek powracający z daleka.

20 Tłomaczenie z francuskiego.

Usiedli. W salonie meble pokryte były aksamitem, tak jak w innych pokojach z pewnością pokryte były rypsem. Przed każdym fotelem leżała poduszecza czerwona do oparcia nóg, przeznaczona dla dam przybywających z wizytą. Na kominku stał zegar z czarnego marmuru, z bronzowym rycerzem w rzymskiej zbroi na szczycie i duży srebrny świecznik. Na każdym meblu leżała jakaś biała koronka. Z oszklonej szafki wyglądały drobne przedmiociki ze słoniowej kości, perłowej masy i jajo strusie.

— Miłe tu musi być życie — mruknął pod nosem Jacek.

— Nadewszystko, jeżeli ktoś piastował marzenie, że będzie panią zamku de la Roseraie.

— To prawda, odparł szeptem Jacek. Wystarczy to, by zamącić najtęższy umysł.

Umilkli, bo usłyszeli szelest sukni w korytarzu i zaraz drzwi się otwarły.

Weszła Marta. Wyglądała jeszcze bardziej widmowo w lekkim, białym peniuarze, spływającym luźno wzdłuż wątłej kibici. Twarz jej pożółkła, a wielkie czarne oczy lśniły niepokojącym blaskiem. Podała im z żywością obie ręce.

— Och! tak się cieszę, tak się cieszę, że was widzę. Gdybyście państwo nie nadeszli, byłabym znowu uciekła, nie mogłabym czekać do jutra. Wy jesteście moimi przyjaciółmi, prawda?... Powiedział mi to doktór Montier... Panie Jacku... trzeba... ale cicho! proszę poczekać...

Podeszła ku drzwiom i nadsłuchiwała przez chwilę. Wróciła potem z palcem przytulonym do bezkrwistych warg.

— Strzeżmy się, strzeżmy się starej służącej. Teraz będę mogła zawsze wychodzić ilekroć zechcę, bo przekonałam się, że klucz od spiżarni otwiera zarazem ogrodową furtkę... W ten sposób, zamiast oczekiwać na niego w małej altance i daremnie wyciągać ku niemu ramiona, będę mogła wyjść do niego, gdy się ukaże. Rozumiecie mnie państwo? Pójdę do niego, on może weźmie mnie w ramiona i zabierze z sobą na zawsze do zmarłych... Takbym chciała umrzeć teraz, gdy wiem napewno, że on już nie żyje. Myślę, że to niedługo nastąpi. Panie Jacku, chcę panu zwrócić na to uwagę, że pan musi pomścić śmierć brata. Pani de la Bossiere z pewnością jest tego samego zdania. Morderca Andrzeja nie może nadal tak swobodnie obcować z ludźmi, jak dotąd. Pomyślcie tylko, że ja codzień muszę towarzyszyć mu przy śniadaniu, obiedzie i tam dalej... Tylko nadzieja zemsty podtrzymuje mnie jeszcze. Co dzień o to proszę Boga, a Bóg przysyła mi co noc Andrzeja, który udziela mi potrzebnych wskazówek... tak, rzeczywiście, panie Jacku... nie długo będziemy wszystko wiedzieć i to bardzo nie długo... Tej nocy przyszedł... cicho! Słyszę, że ta stara służąca kręci się po korytarzu; trzeba się jej wystrzegać... to może wspólniczka. Kto wie, wszystko jest możliwe!... ona podsłuchuje pod drzwiami.

Uchyliła drzwi i rzekła głośno, z afektacyą w głosie, choć myślała, że zachowuje się zupełnie naturalnie.

— Deszcz przestał padać. Przejdźmy się trochę po ogrodzie...

Na progu ogrodu spotkali starą sługę. Miała ona poczciwą, dobroduszną twarz. Służyła u pierwszej żony pana Saint-Firmin i nigdy nie dokuczała drugiej. Prawdopodobnie nie odgrywała żadnej tajemnej roli i robiła wrażenie osoby, zajętej tylko gospodarstwem. Obecnie zapytała, czy „ten pan i pani pozwolą sobie coś podać“.

— Nie, nie! krzyknęła Marta. Nic nie jedzcie!... Biszkopty są stęchłe!... Nie będziesz przecie utrzymywać, Natalio, że nie są stęchłe?

Natalia za jej plecami wzruszyła ramionami z litością i żalem i szepnęła, stukając się w czoło:

— Biedna, biedna pani!...

Marta pociągnęła gości do ogrodu.

— Biszkopty mogą być zatrute... Czy można być pewnym czegokolwiek?... Ja jem, ja jem naturalnie wszystko, co mi podają, bo chcę prędzej umrzeć, ale wy, to co innego...

Szli za nią w milczeniu. Wsunęła swe małe nóżki w ogromne kalosze i oni zrobili to samo. Brnęli tak po błocie alei, wysadzanej drzewami owocowemi, tak staremi, że sędziwa kora sama odpadała płatami. Boże! jakiż ten ogród był smutny! Deszcz przestał padać, ale z każdej pokrzywionej gałęzi, z każdego zapóźnionego listka spływały wielkie krople, niby łzy, wylane przez drzewa za minioną młodością, o której wskrzeszenie nikt się nie troszczył. Marta zarzuciła chustkę na ramiona i otuliła się nią drżąc cała. Państwo de la Bossiere zrozumieli wkrótce dokąd ich prowadziła.

Widzieli już w końcu topolowej alei, po lewej stronie, sławną altankę, w której Marta spędzała większą część nocy. Była to nędzna, stara budowla, obrosła mchem; po spiczastym dachu pięły się bluszcze, zwichrzone wiatrem, wyglądały jak stary, wyszły już z mody kapelusz. Stopnie schodków były zbutwiałe, nawpół zgniłe z wilgoci i starości. Poręcz, stoczona przez robactwo, uginała się pod ręką.

Marta niecierpliwiła się. Gdy się we troje znaleźli w altance rzekła zaraz:

— Tu będę mogła spokojnie wszystko opowiedzieć. Nikt nie usłyszy, a my możemy widzieć wszystko, co się w domu dzieje. Patrzcit, zawołała nagle, wyciągając ramię. Ola tutaj przychodzi!! W mroku wieczoornym, który otulał już bladą wstęgę rzeki swym welonem rysował się mały zagajnik wierzbowy.

Na ten zakątek, samotny i opuszczony padał cień pobliskiego osikowego lasku.

Och! jak tu smutno! szepnęła pani de la Bossiere.

— Tak, ale gdyby pani wiedziała, jakie to piękne przy blasku księżyca... gdy on unosi się nad wodami. Bo on chodzi po wodzie, jak Jezus — przysięgam wam — i to wydaje mu się takie proste!... wychodzi potem na brzeg.

— Ależ moja biedna mała, przerwał Jacek, on przypływa na tem czółnie. Pani słyszy dzwięk łańcucha łódki, który on przywiązuje do jednej z tych wierzb.

— Ależ pozwól mówić pani Saint-iFrmin. Gdyby to było takie proste, pani Saint-Firmin zorjentowałaby się dawno.

— Pani ma słuszność; nie jestem ani ślepą, ani głuchą, ani waryatką, bez względu na to, co mówi mój mąż...

— O której godzinie przychodzi zazwyczaj? spytała Fanny.

O czwartej. Ale ja czekam zawsze bez względu na godzinę. To mnie wcale nie nuży teraz, gdy wiem że przyjdzie, lub. że może będzie mógł przyjść. Wiem, że nie zawsze przychodzi, ale ja czekam co noc. — O czem to ja mówiłam? Aha! wychodzi w tem miejscu na brzeg, choć czasem ukazuje się zupełnie nagle, tak, że nie wiadomo, z której strony przybywa... zjawia się i koniec... Podchodzi i wyciąga ku mnie ramiona w milczeniu. Nie słyszę nigdy jego kroków, tylko brzęk łańcucha. Widocznie duchom towarzyszy zawsze ten dźwięk, na znak, że są więźniami śmierci.

— Moje biedne dziecko, moje biedne dziecko, przerwał raz jeszcze Jacek... gdzie pani to wszystko czytała. Kiedy to wszystko śniła.

— Ależ pozwól, Jacku, proszę cię, — rzekła niecierpliwie Fanny.

— Dawniej myślałam, że śnię, ale teraz jestem pewną, że on przychodzi naprawdę, że czeka na mnie, że kocha mnie zawsze, mówiła Marta melancholijnie kiwając głową. Biedny, nieszczęśliwy z tą krwawą raną na skroni... Pewno liczy na mnie, że go pomszczę, ale ja jestem taka słaba... taka słaba... nie będę umiała wziąć się do tego, jeżeli wy oboje mi nie pomożecie... Ujęła każdego z nich za rękę i ścisnęła z nieprawdopodobną siłą.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.